

GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Prenumerata miesięczna „Głosu Polskiego” wynosi w Łodzi zł. 4.20, za odnośnienie -- 40 groszy; z przesyłką pocztową w Kraju -- zł. 5.--; zagranicę -- zł. 7.20.

Telefony „Głosu Polskiego” — redakcja: 2-99, 19-71; nocna redakcja i drukarnia od godz. 9 wiecz.: 7-99; administracja i ekspedycja: 1-99.

Cena 20 groszy

Redakcja i Administracja
Łódź, Piotrkowska nr. 106.
Konto czekowe: Pocz. Kasa
Oszczędnościowa 61.119

¶ Ogłoszenia za wiersz milimetry 1 szpaltowy i strona i w tekście 40 groszy strona 4 szpalt
Nekrologi 30 „ „ „ „
Nadesłane po tekście 30 „ „ „ „
Zwyczajne 10 „ „ „ „ strona 10 szpalt
Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 10 zł. 0000
Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 procent
¶ zaś firm zagranicznych o 100 procent drożej ¶

Pokrycie złotego zmniejszyło się do 42 procent!!

Ostatnie publikacje Banku Polskiego wykazują niezwykle zmniejszenie się zapasu walut

W ostatnim numerze oficjalnego „Monitora Polskiego” znajdujemy dekadowe obliczenie stanu skarbcza naszej instytucji emisyjnej po dzień 1-szy sierpnia r. b.

Okazuje się, że nieprzydzielanie walut na potrzeby przemysłu i importerów, podkreślane przez nas kilkakrotnie w ciągu dni ostatnich, — spowodowane jest przyczyną nader poważną, bo prosto obawą przed utratą przez walutę złotą swego statutowego pokrycia. Lipiec był dla skarbcza walutowego Banku Polskiego miesiącem prosto fatalnym. Razem odpłynęło w ciągu tego okresu walut zagranicznych na sumę 40 milionów złotych!! — i obecnie Bank Polski posiada walut obcych na pokrycie obiegu pieniężnego już tylko 72,5 miliona złotych... Złota efektywnego leży w skarbcu na sumę 121,6 milj. złotych — łącznie więc pokrycie obiegu banknotów złotych wynosi 194,1 milj. złotych.

Bank Polski ogłasza również oficjalnie stan obiegu banknotów. Wynosi on według publikacji, z której czerpiemy nasze wiadomości 461,6 milionów złotych. W ciągu lipca tedy Bank Polski wycofał z obiegu 41,6 milj. złotych, gdyż obieg z dn. 30 czerwca r. b. wynosił 503,2 milj. zł. **W CHWILI WIĘC OBECNEJ POKRYCIE ZŁOTEGO SPADŁO DO 42 PROC.**

Wynosi to jeszcze 12 proc. więcej, a niżeli wymaga statut Banku Polskiego, jednakowoż o zamierzeniach rady banku, by pokrycie utrzymać na wysokości 60 proc. przez czas dłuższy niema już oczywiście mowy.

Zamieszczone w „Monitorze Polskim” sprawozdanie jest dla wszystkich poważnie niepokojącą niespodzianką. Jeszcze do ostatniej chwili ogół zapewniany był przez czynniki oficjalne, że gospodarka Banku Polskiego przynajmniej o tyle jest dobrą, że złoty zawsze w dostatecznej mierze pokryty złotem i walutami — utrzymany zostanie mimo wszelkich możliwych nań zamachów przy parytecie. Mimo, iż nie sposób zaprzeczyć faktów, że 42 proc. jest dla banknotów pokryciem dostatecznym, to jednak szybkość z jaką stopień pokrycia spada, musi podziwiać elektryzująco. Wystarczy przypomnieć, że jeszcze na dzień 1 kwietnia procent zabezpieczenia wynosił 65,1. W ciągu zatem czterech miesięcy spadł o 23 procent!!! Obieg banknotów w tym samym dniu wynosił 567,2 milj. złotych — w dniu zaś 1-ym sierpnia, jak już podaliśmy powyżej — 461,6 milj. złotych. Widać więc wyraźnie, że Bank Polski zamian za sprzedane waluty wycofał

105 blisko milionów złotych. Sprzedane jednak waluty wyszły zagranicę na pokrycie zobowiązań.

CIASNOTA ZAŚ RYNKU PIENIĘŻNEGO W ZNACZNYCH ROZMIARACH ZOSTAŁA WZMOŻONA!!

Przecież i w dniu 1-ym kwietnia obieg banknotów przez najpoważniejsze sfery finansowe, gospodarcze i sejmowe uznawany był za niedostateczny — wycofanie zaś 105 milj. złotych pogorszyło jeszcze sytuację. Faktem jest, że w czasokresie, o którym mowa obieg bilonu wzrósł o blisko 54 milj. złotych, jednak chyba twierdzić trudno, by ten wzgląd poprawił stan rynku pieniężnego...

W tym stanie rzeczy żadne wezwanie pod adresem Banku Polskiego o energiczne ujęcie klucza do rozwiązania problemów emisyjnych nie może być za ostre. Nie można również dziwić się, że pismo, którego w żadnym razie nie można pośmiać o lekkomyślne stanie alarmów, redagowane przez posła prof. Strońskiego „Warszawianka”, we wczorajszym numerze z całym naciskiem podkreśla powagę sytuacji, wyróżniając się męską odwagą w ujęciu sytuacji od całej prasy stołecznej, która ciągle jeszcze trwa w kaniularnem dolce far niente.

Wł. Best.

TĘTNO CHWILI

Porównania

Dziesiąta część dnia roboczego, jeśli przyjmiemy za podstawę dziesięciogodzinny dzień pracy, spędza niemiecki, francuski, belgijski w autobusie, aucie, pociągu. Paryżanin, berlińczyk, brukselczyk zużywa przeciętnie godzinę dziennie na lokomocję w obrębie miasta. Zmusza go do tego zajęcie, dystans, czas; robotnika, urzędnika, profesjonalistę, pracownika i pracownicę.

Lokomocja miejska jest szybka, celowa, zaoszczędzająca czas i wysiłek. Mieszkaniec przystosowuje się do wymagań lokomocji i do warunków technicznych chodzenia po mieście. Władze bezpieczeństwa czuwają nad regulacją ruchu ulicznego, kołowego i pieszego.

Machina ruchu, na którą się składa tysiące pojazdów i dziesiątki tysięcy pasażerów i przechodniów działa sprawnie, a jednak od czasu do czasu pochłania swe ofiary.

U nas, gdzie ruch kołowy i pieszy jest bardzo już ożywiony, wszystko odbywa się pod hasłem: jakoś to będzie... Auto pedzi sobie, pieszy idzie sobie, tramwaj — sobie, dorożka — sobie i w rezultacie co chwila ktoś skręca sobie kark.

Służby ruchu ulicznego prawie że niema. Przy zbiegu dwóch ulic nadjeżdża auto. Medytujesz: gdzie skręci? przejeżdż czy nie przejeżdż? Na ulicy odbywają się wyścigi, kto kogo przegoni. A ty stój na chodniku i dumaj; przez kogo lepiej być przejechanym.

A la longue nie może się to utrzymać. Ulice Łodzi muszą się zeuropeizować. Arterie ruchu nie mogą być areną meksykańskich popisów domorosłych szoferów.

Nieuprzejmość, niekulturalność postępująca w naszym kupiectwie, w naszych sklepach i składach nie zmieniła się ani na jotę.

Wchodzisz do sklepu zagranicą, w Berlinie, Brukseli, Paryżu czy w Pumpernikel, witają cię od proga — bonjour, guten tag. Wychodzisz — zegnają. W Warszawie czy w Łodzi chałupa sklepowa składa się z głuchoniemych. Trzy razy trzeba powtórzyć żądanie zdetrinizowanej księżniczce czy potomkowi burbonów lub alfonsov, zanim usłyszysz i raczy otworzyć buzię. O powitaniu i pożegnaniu niema nawet mowy. Sklepiarz paryski lub brukselski może się splamić czemś podobnym — dla naszej arystokracji sklepowej ce cochon de client jest intruzem, który przerywa marzenia o niebieskich migdałach.

Placisz, kładziesz pieniądze na koncie. Zamyślony pan lub pani zgarnia je automatycznie do szuflady. Czekasz na resztę. Po paru minutach on lub ona zapyta ze zdumieniem: pan życzy?... Należy mi się 40 groszy reszty!...

— Pan już płacił?...

O czym ci ludzie myślą? Skąd się bierze u nas tylu filozofów i roztargnionych?

Idziesz na pocztę główną załatwić list pieniężny. Ogonek. Pieczętkę i laseczkę laku wynajmujesz za opłatą u dzierżawcy tych instrumentów. Dziękujesz Bogu, że poczta nie każe ci przynosić ze sobą świecy i zapalek. Czekasz, czekasz... Pół godziny, trzy kwadransy... Nareszcie... Urzędniczka załatwia z wprawą i szybkością niemowlęcia, któremu dano pióro do ręki. Wychodzisz, patrzysz na zegarek: godzina! Czas to pieniądz. Musimy być bardzo bogaci. Bogatsi od amerykanów.

Tres.

STREJKU GENERALNEGO NIE BĘDZIE

PARYŻ, 9 sierpnia (Pat). Zjazd związku narodowego urzędników bankowych odrzucił zasadniczy wniosek dotyczący strejku generalnego.

Burzliwe sceny w Reichstagu

BERLIN, 9 sierpnia (Pat). Dzisiaj podczas drugiego czytania w Reichstagu projektu ustawy celnej doszło do burzliwych scen. Już na samym początku posiedzenia komuniści, a za nimi socjaliści wszczęli wrzawę. Kiedy kanclerz Luther zabrał głos, celem poparcia projektu, wrzawa była tak wielka, że nie było słychać ani słowa. Dopiero po pewnym czasie prezydent Reichstagu Loebe zdołał doprowadzić izbę do porządku.

CZARNA OSPA W BERLINIE.

BERLIN, 9 sierpnia. (Pat). W jednym z tutejszych szpitali zmarł pewien słusarz na czarną ospę.

MINISTER, KTÓRY BRAŁ ŁAPÓWKI, ZOSTAŁ WYPUSZCZONY NA WOLNOŚĆ.

WIEN, 9 sierpnia. (Pat). „Wiener Tagblatt” donosi z Drezna, że b. saski prezes ministrów dr. Zeigler skazany swego czasu na trzy lata więzienia za pobieranie łapówek, został w drodze łaski wypuszczony na wolność.

SOWIECKIEGO KOMENDANTA ZAMORDOWAŁ JEGO WŁASNY ADJUTANT.

MOSKWA, 9 sierpnia. (Pat). Sowiecka agencja telegraficzna donosi, że mordercą komendanta moldawskiego korpusu kawalerji, Katkowskiego, jest były adjutant jego, Majorof, który został aresztowany.

LITWINOW W BERLINIE.

KONFERENCJA ZE STRESEMANNEM. WIEN, 9 sierpnia. (Pat). „Wiener Tagblatt” donosi z Berlina, że Litwinow przybył tu wczoraj z Moskwy. Odbił on dłuższą konferencję z ministrem Stresemannem.

Syrja w płomieniach powstania

PLEMIONA BEDUINÓW WYSTĄPIŁY DO WALKI. POŁOŻENIE JEST GROźNE. — DOWÓDCA FRANCUSKI ZAŻĄDAŁ POSILKÓW.

PARYŻ, 9 sierpnia. (A. W.). Według ostatnich wiadomości z Syrii, sytuacja tamtejsza przedstawia się obecnie bardzo poważnie.

Dotychczas głównym ogniskiem powstania byli druzowie, ostatnio zaś do powstania przyłączyły się również plemiona beduinów z pustyni Arabskiej. Powstanie ogarnęło całą Syrię. Dowódca sił francuskich, nie widząc możliwości opanowania ruchu zbrojnego przy pomocy sił francuskich, znajdujących się w Syrii, zażądał posiłków.

Przyczyną powstania było nieuczynienie przez rząd francuski zadość żądaniu druzów, którzy domagali się usunięcia znenawidzonego przez nich gubernatora Corbilleta.

REWOLTA KIERUJE EMIR TRANSJORDANJI.

PARYŻ, 9 sierpnia. (Pat). Korespondent „Tempsa” w Beyrouth donosi, że po-

wstanie w Syrii rozwija się pod wpływem emira Transjordanji Abdullacha.

USPOKAJAJĄCE GŁOSY PRASY FRANCUSKIEJ.

PARYŻ, 9 sierpnia. (Pat). „Journal” donosi, że wiadomości ze źródeł palestyńskich o ruchu buntowniczym druzów zostały wyolbrzymione. Trudno jest uwierzyć w wiadomość, jakoby francuzi stracili 200 zabitych i 600 rannych. Wykluczone jest, aby druzowie mogli zdobyć tanki, skoro wojska francuskie w Syrii nie były dotąd w tanki wyposażone.

„Petit Parisien” podkreśla czysto lokalny charakter wydarzeń w Syrii. Również „Matin” występuje przeciwko przesadnym doniesieniom i stwierdza, że należy zczekać na szczegółowe raporty. Jest pewne, że druzowie nie posiadają dostatecznego uzbrojenia, aby móżdż prowadzić wojnę z Francją.

Nowy polski transportowiec wojenny

HAVRE, 9 sierpnia. (Pat). — W obecności władz lokalnych odbyła się tutaj uroczystość poświęcenia nowego okrętu transportowego polskiej marynarki wojennej „Wilja”, pozostającego pod dowództwem komandora marynarki polskiej Burhardta. Na uroczystość tę przybył z Paryża ambasador Chłapowski w towarzystwie attache wojskowego pułk. Kleberga i szefa wojskowej misji zakupów płk. Łośko. W przemówieniu swem ambasador Chłapowski wskazał na wy-

silkę, podjęte przez rząd polski celem utworzenia marynarki wojennej i ułatwienia budowy marynarki kupieckiej. Ambasador Chłapowski wskazał następnie na właściwy charakter ziemi, którą Niemcy nazwali Korytarzem Gdańskim, względnie Korytarzem Polskim. Ziemia ta, w rzeczywistości nawskroś polska, odegra wybitną rolę w przyszłym rozwoju słowników marynarki polskiej i bezpośrednim połączeniu Polski z jej sojuszniczką Francją.

Na czym oprze się bezpieczeństwo Polski.

Ostatnie rokowania o pakt gwarancyjny ujawniają w całej pełni fakt, iż główną osi jest sprawa bezpieczeństwa Polski przed ewentualnym napadnięciem na ze strony Niemiec i Rosji. Anglja z gózastrzegła się, iż jej zobowiązania wojowe dalej, niż linja Renu w Europie gnać nie mogą. To był militarny powód, którego rząd londyński wzbraniał się wsze podpisania protokołu o pokojom załatwieniu sporów międzynarodowych z dnia 2 października 1924 r. (tak protokołu genewskiego), gdzie Anglja usiałaby się zobowiązać do bezpośredniej pomocy wojskowej dla każdego członka ligi narodów w razie zaatakowania go przez państwo, do ligi nienależące. Miażdajnymi pod tym względem były i są dal uchwały komisji obrony imperjalnej omittée of Imperial Defence), powzięte zy badaniu protokołu i stwierdzające, iż od względem militarnym dla Anglji podada znaczenie na kontynencie europejskim tylko linja Renu. Nie znaczy to bynajmniej, aby Anglja wogóle odrzucała wszelkie interesowanie się resztą Europy. W ostatnich rokowaniach Briand — Chamberlain, Londyn, oświadczył wyraźnie, iż w Europie na wschód od Renu ma powiązywać statut ligi narodów (t. zw. covenant), zawierający przecież pewne postanowienia, dotyczące bezpieczeństwa poszczególnych krajów. Postanowienia te dnak są tak luźne, że bez sprecyzowania ich, jak to próbowano uczynić w protokole genewskim, nie można myśleć, aby stały się one istotnym i wystarczającym zabezpieczeniem państw Europy środkowej i wschodniej.

Inaczej ujmuje tę sprawę Francja. Dla niej bezpieczeństwo Polski i Czechosłowacji, związanych z nią sojuzami, jest prawą bezpośrednio ją obchodzącą. Właszcza zabezpieczenie Polski przedstawia dla Paryża wielkie znaczenie. Nic więc dziwnego, iż p. Briand w rokowaniach swych o pakt reński dążył zawsze do umożliwienia Francji przynajmniej na własną rękę, jeśli Anglja już nie chce jej owarzyszyć, ingerowania w sprawy Europy wschodniej.

Bezpieczeństwo Polski opiera się więc w całej pełni na utrzymaniu tych dwu postanowień. Art. 16-ty statutu ligi narodów, który wymaga od Niemiec z chwilą wstąpienia do ligi, zgody na ewentualny przejazd wojsk i przewóz transportów przez terytorjum Niemiec z Francji do Polski, jest dla nas koniecznością w razie naszego konfliktu zbrojnego na wschodzie. W tym wypadku Polska musi mieć swobodny kontakt ze swym zachodnim sprzy-

mierzeńcem i nie może się w żadnym razie powtórzyć rok 1920, gdy Polska w decydującym momencie obrony przed bolszewikami znalazła się odcięta od Zachodu wskutek wypadków w Gdańsku. Ponieważ z drugiej strony rząd berliński występuje stale przeciwko wzięciu na siebie obowiązków z art. 16-go statutu ligi, więc widocznym jest, iż Niemcy pragną w razie wojny z Rosją odciąć nas całkowicie od Zachodu, skąd moglibyśmy w razie potrzeby otrzymać pomoc.

Tak samo przedstawia się sprawa z naszym położeniem w razie napadnięcia nas przez Niemcy. Tu sprawa jest jednak bardziej zawikłana. Pakt reński między Francją a Niemcami przewiduje utrzymanie zneutralizowanej i zdemilitaryzowanej strefy nad Renem o szerokości 50 klm. od każdego brzegu. Przekroczenie takiej strefy równałoby się złamaniu paktu. Gdyby więc po zawarciu takiego paktu Niemcy zaatakowały Polskę, Francja nie mogłaby jej przyjąć z pomocą, gdyż trzymałaby ją na uwiezi zdemilitaryzowana i zneutralizowana strefa nadreńska.

P. Briand więc jeszcze przed wystaniem swej noty z dnia 16 czerwca r. b. uzyskał od Chamberlaina zgodę na następujące rozwiązanie sprawy: strefę nadreńską będzie mogła przekroczyć jedna ze stron, gdy zajdzie potrzeba obrony traktatu arbitrażowego, którego ona sama jest ręcycielką. Jednocześnie zaś pan Briand zastrzegł sobie prawo w imieniu Francji gwarantowania wszystkich traktatów arbitrażowych, jakie zawarł Niemcy poza paktem reńskim, a więc także i przyszłego traktatu arbitrażowego niemiecko-polskiego. Jeśli więc Niemcy traktat ten złamią i napadną na Polskę, Francja będzie miała prawo przejść Ren i wkroczyć do Niemiec bez naruszenia samego paktu reńskiego w jego osnowie, a więc bez stawiania się w ewentualność interwencji angielskiej po stronie Niemiec. W ten sposób sojusz Polski z Francją byłby utrzymany w całej pełni.

O ile więc rokowania dyplomatyczne między Paryżem a Londynem skończą się wbrew intrygom niemieckim utrzymaniem żądań Brianda z dnia 16 czerwca r. b. bezpieczeństwo Polski opierałoby się na jej sojuszu z Francją w razie wojny z Niemcami, a na sojuszu z Rumunją oraz na art. 16 statutu ligi w razie wojny z Rosją, nie mówiąc już o ogólnym art. 10 statutu tego, który zmusza ligę narodów w razie zaatakowania jej członka do niesprecyzowanej bliżej, lecz bądź co bądź wymaganej ingerencji.

Moskwa kierowała bułgarskimi komunistami

ZEZNANIA PODCZAS PROCESU W SOFJI.

SOFJA, 9 sierpnia. (Pat.) — Od dwóch dni toczy się przed trybunałem wojennym rozprawa przeciw szpiegowskiej organizacji bolszewickiej, działającej w Bułgarii. Sokan Sakarog, były deputowany i jeden z wpływowych członków partji komunistycznej, zeznał jako świadek, że komitet centralny partji był zamianowany bezpośrednio przez Moskwę, która przywódcom komunistycznym dostarczyła środków pieniężnych.

Labour Party zmienia nazwę zwalczając import niemiecki

LONDYN, 9 sierpnia. — Na najbliższym kongresie partyjnym Labour Party ma zamiar zmienić swoją nazwę na „Socjalistyczna Partja Anglji”.

Zarząd Labour Party przyjął na ostatnim posiedzeniu rezolucję, zwracającą się przeciw importowi towarów niemieckich do Anglji. Motywy rezolucji są następujące: Towary niemieckie są tanie, ponieważ w kraju tym panuje wysoki robotników i mogą one konkurować z towarami angielskimi, wyrabianymi przez droższego robotnika. Rezolucja protestuje przeciw importowi niemieckiemu, jako pochodzącemu z kraju, gdzie robotnik jest wyzyskiwany.

Briand będzie konferował z Chamberlainem.

JAKĄ ODPOWIEDZ OTRZYMAJĄ NIEMCY?

LONDYN, 9 sierpnia. (Pat.) — Jutro przybywa tu Briand, aby konferować z Austinem Chamberlainem w sprawie paktu gwarancyjnego.

Briandowi towarzyszyć będzie Berthe lot oraz kilku rzeczoznawców.

Celem konferencji z Chamberlainem jest pozyskanie aprobaty rządu angielskiego dla proponowanej przez rząd francuski odpowiedzi na ostatnią notę Niemiec łącznie z projektem traktatu, gwarantującego granicę reńską oraz dla projektów traktatów arbitrażowych między Niemcami a Polską, Niemcami a Czechosłowacją a wreszcie Niemcami a Francją. Wobec doniosłości tych spraw członkowie gabinetu angielskiego nie rozjadą się na ferie letnie i pozostaną przez jakiś czas w Londynie. Gabinet zbierze się już we czwartek dla zapoznania się z treścią konferencji Chamberlaina z Briandem.

Aż do zwycięstwa

PARYŻ, 9 sierpnia. (Pat.) — „Petit Journal” dowiaduje się, że ani rząd francuski ani rząd hiszpański nie myślą o ogłoszonym w najbliższym czasie warunków pokojowych. Wobec pomyślnego obrotu jaki wzięły wydarzenia w Marokku

Prawda zwycięża!



Nierozłączne
znaki ochronne JELEŃ i SCHICHT
są największą gwarancją dobroci i czystości mydła.
Kto dba o bieliznę i o ręce,
Kto pragnie oszczędzić sobie trudu,
Niech nie pozwala wmówić sobie, że inne mydła są równie dobre;
Niech żąda tylko najlepszego mydła „Jeleń-Schicht”.

6120—1

Perfidją i oszczerstwem walczą Niemcy z Polską

ROZMYŚLNIE ZAINSCENIZOWALI „TRAGEDJĘ OPTANTÓW”, BY GŁOSIĆ ŚWIATU O POLSKIM BARBARZYŃSTWIE.

PARYŻ, 9 sierpnia. (Pat.) — „Echo de Paris”, omawiając sprawę wysiedlenia optantów niemieckich z Polski, stwierdza, że władze niemieckie w sposób demonstracyjny uczyniły wszystko, co leżało w ich mocy, by powrotowi optantów niemieckich do ich ojczyzny nadać charakter przesładowania i szykany i by optantów, na których przyjęcie władze niemieckie zupełnie się nie przygotowały, nastroić wrogo. Jest to nowa wskazówka, znamionująca ducha, panującego w Niemczech wobec Polski. Państwo niemieckie nie zaniedba niczego, by móż w świecie głosić o barbarzyństwie polskiem i skorzysta z każdej nadarzającej się sposobności, by wywołać zajęcia i w duszach niemieckich podtrzymać nienawiść i wzdęty dla Polski.

NIEMCY SIE TŁOMACZA. RAUSCHER WINIEN.

BERLIN, 9 sierpnia. (A. W.). General-

ny konsul niemiecki w Poznaniu, von Henking, w rozmowie z przedstawicielem „Lokal Anzeiger” stwierdził, iż centralny rząd niemiecki w sprawie optantów uczynił wszystko, co do niego należało. Doniesienia zaś prasy zagranicznej, jak np. angielskiego „Times’a”, o niedbałym traktowaniu optantów przez rząd Rzeszy, oparte są na wieściach, rozsiewanych przez Polskę.

„Lokal Anzeiger”, omawiając w dłuższym artykule tę sprawę, stwierdza, że jeśli są jakieś niedokładności w rozmieszczeniu optantów, przybyłych z Polski, to całą winę tego przypisać należy posłowi niemieckiemu w Warszawie, Rauscherowi, który wyjechał na urlop właśnie wtedy, kiedy był najpotrzebniejszy. Dziennik stwierdza, iż gdyby Rauscher pozostał na stanowisku, kwestja przewiezienia optantów do Niemiec przybrałaby zupełnie inny obrót.

Ford rzuci sięga powietrze

Będzie budował masowo aeroplany

NOWY JORK, 9 sierpnia (A.W.). Jak wiadomo, Henryk Ford, znany amerykański przedsiębiorca samochodowy, rozpoczął na wielką skalę akcję budowy aeroplanów.

Według obliczeń, zakłady samolotowe Forda zdolne będą do wytworzenia w ciągu roku około 100 aeroplanów. W ostatnich czasach Ford zakupił większą część akcji jednej z wielkich wytwórni samolotów.

SOCJALIŚCI NIE POPIERAJĄ PAINLEVEGO.

JEDNAKŻE NIE SĄ W ZDECYDOWANEJ OPOZYCJI.

PARYŻ, 9 sierpnia (Pat.). Na departamentalnych kongresach związków socjalistów osiągnęli większość.

Kongres związków departamentu Sekwany uchwalił wniosek, odrzucający politykę popierania gabinetu Painlewego, jednakże bez przejścia do systematycznej opozycji. Kongres potępił udział członków związków w obecnym rządzie.

Kongres związków departamentu Puy de Dome po przemówieniu deputowanego Varenne, który wyłuszczył motywy przyjęcia stanowiska generalnego gubernatora Indo-Chin, uchwalił wniosek, wyrażający Varennowi nagane za to, iż przyjął to stanowisko, które nie godzi się ze stanowiskiem członka partji.



SYMFONJA ludzkosci

Współczesny monumentalny film polski p. t. — — — **ŚMIERĆ ZA ŻYCIE**

Beny miejsce od 1 Zł. Początek o 4-ej, ostatni o g 10-ej.

Ilustracja muzyczna ściśle zastosowana do treści filmu.

W rolach czołowych

Wanda Siemaszkowa, Stefan Jaracz

oraz inni wybitni artyści scen polskich

Obosrzenie kontroli na kolejach

POLICJE OBOWIĄZUJE TAKT I GRZECZNOŚĆ.

(p) Obecnie wyszło nowe zarządzenie o kontroli podróży na kolejach. Funkcjonariusze policji mają obowiązek czuwać nad bezpieczeństwem podróży, aby zadanie to wykonać muszą pilnie obserwować publiczność, zwracając szczególną uwagę na osoby, które wydają się podejrzane.

Policja musi pozostawać w ścisłym kontakcie z organami służby policyjnej, spójkami na przebieganym dystansie.

Jeśli zajdzie potrzeba legitymowania któregoś z podróży, policjant dokonyujący kontroli podróży, winien dopełnić tej czynności z zachowaniem należytego taktu i jaknajgrzeczniej.

Komendanci policji obowiązani są pouczyć policjantów, wystających na kontrole, że są stróżami prawa, porządku i opiekunami obywateli: obowiązuje ich więc takt i grzeczność w wypełnieniu obowiązków.

zycie jej zbrzydło.

ZAMACH SAMOBÓJCZY MŁODEJ ROBOTNICZY.

(A) Wczoraj o godz. 23, 28-letnia tkaczka Marja Salińska, zamieszkała przy ul. Rokicińskiej nr. 8 napiła się esencji octowej, celem odebrania sobie życia. Zawezwane pogotowie odwoziło denatkę po wyłukaniu żołądka na miejscu do szpitala przy ul. Drewnowskiej w stanie bardzo ciężkim.

Otrula się kwasem

(A) W bramie domu nr. 103 przy ul. Rokicińskiej 36-letnia służąca Zofja Brenoch, zamieszkała przy ul. Cegielnianej nr. 30 w celu samobójczym napiła się jakiegoś kwasu trującego. Lekarz pogotowia udzielił jej pierwszej pomocy na miejscu, poczem przewiózł ją w stanie bardzo ciężkim do szpitala św. Józefa.

„Jośliwy koń KOPNAŁ BOLCIA.

(A) 9-letni Bolesław Kudelski, zamieszkały przy ul. Brzezińskiej nr. 69, syn dozorczy domu, został kopnięty przez konia. Po udzieleniu mu pierwszej pomocy lekarz pogotowia zostawił go na miejscu w stanie osłabionym.

Pokąsany przez psa

(A) W domu przy ul. Luizy nr. 3 zamieszkały tam Bronisław Fiestenberg został pokąsany przez psa. Pierwszej pomocy udzielił mu lekarz na stacji pogotowia ratunkowego.

Chłopiec wpadł pod samochód KAWALERSKA JAZDA.

(A) Wczoraj mknący z szybkością 30 km. na godzinę ulicą Wólczaną samochód ED 997, wiozący pasażerów z dworca Kaliskiego na stację w Chojnach, najechał między ul. Anny a Karola na 12-letniego chłopca, wybiegającego z bramy. Dzieciak został odrzucony w bok, ulegając ogólnemu pośluczeniu ciała i zwichnięciu prawej ręki.

Spalili się schody

W DOMU NA SREBRZYŃSKIEJ.

(p) Pierwszy oddział straży ogniowej został w dniu wczorajszym zaalarmowany wiadomością, że w domu przy ulicy Srebrzyńskiej Nr. 7 wybuchł pożar.

Po przybyciu na miejsce okazało się, że palą się belki pod klatką schodową, należąca do Marii Kłotkowskiej.

Po dwugodzinnej akcji pożar zdołano umiejscowić.

Kradzież towaru u Poznńskiego

(p) Zaareztowano Józefa Górskiego, robotnika fabryka tow. akc. I. K. Poznanski przy ulicy Ogrodowej Nr. 17, który ukradł z fabryki 30 metr. towaru.

Złe miasto -- czy zły człowiek.

Odpowiedź p. Dienstl-Dąbrowy na korespondencję z Łodzi p. Wandurskiego

W odpowiedzi na złośliwą korespondencję z Łodzi, umieszczoną przez p. Wandurskiego w ostatnim numerze „Wiadomości Literackich”, a którą przedrukowaliśmy w jej najbardziej charakterystycznych ustępach, otrzymujemy od p. Dienstl-Dąbrowy poniższy list, w którym ten zasłużony pracownik na niwie kulturalnej naszego miasta, daje może trochę za ostro, ale zasłużoną odprawę p. Wandurskiemu. (Redakcja).

„Nie dziwię się temu, iż wygwizdany autor p. Wandurski gwizdże sobie, jak może na jasny świat boży, a nawet na swe rodzinne miasto, aczkolwiek brzydki to ptak, co kała własne gniazdo. Nie lubię jednak, gdy ktoś, komu nie podoba się np. barwa mego krawatu, napada na mnie złośliwie dlatego tylko, iż według najlepszych mych sił staram się pracować dla kulturalnej sprawy. Nie lubię też, gdy ktoś pokazuje swoje brudne, niedorozwinięte kielki w szacie apostoła „Szönggeistów”. Pan Wandurski należy do tombakowej serji, wiecznie niezadowolonych z siebie i z otoczenia, powojennych ludzi, których najwyższym punktem widzenia jest kął widzenia stonogi. Ludzie ci, patrzą zawiśnie na każdą uczciwą pracę organizacyjną, nie mogąc znieść jej widoku i w imię „dółoj gramot-

nyje” próbują oplwać i ośmieszyć wszelkie dodatnie wysiłki. P. Wandurski zapewne według swoich pracowicie, w dni skwarne pisanych wynurzeń, umieszczonych też z powodu letniej pory w „Wiadomościach Literackich”, pochwalił się, iż był raz w miejskiej galerji sztuki w Łodzi (za darmo!), najbardziej podobały mu się doskonałe drzeworyty Skoczylasa, umieszczone w przedsiönku, a najmniej szkice do obrazów mistrza Andriolego, niewiadomo dłaczego, czy dlatego, iż są niewykończone, czy też, iż przedstawiają figury świętych polskich, Powojenny biedaczek nie widział w muzeach europejskich ołówkowych nawet szkiców mistrzów, wystawianych z pietyzmem. — Nie interesując się życiem intelektualnem Łodzi, nie wie, iż zorganizowane przeze mnie „Czwartki literackie” nie były wcale herbatkami, lecz poważnymi odczytami literatów, niektórych nawet wysokich protektorów za dłuęo już wschodzącego talentu p. Wandurskiego. Zazdrości, artyście Łazence, iż sprzedał swe prace, zamiast chodzić bez butów i narzekać na ludzkóść, jak p. Wandurski. Nazywa łódzkie malarzy p. Radwańskiego i Andrzej-

jewskiego dyletantami, udając, iż nie wie, ile zasług położyli oni, około wykształcenia estetycznego łódzkiej młodzieży. Natomiast p. Wandurski nie zauważył jedynej w Polsce, złożonej z około setki czasopism, czytelną, a słyszał charkoczące i belkoczące radio, zapewne na widok p. Wandurskiego promieniującego prawdopodobnie gromami. Pan Wandurski nie chce wiedzieć, iż miejska galerja sztuki nie odmówiła swej gościny żadnemu łódzkiemu artyście. Nie mając zamiaru przytaczać wszystkiego tego, o czem p. Wandurski nie wie, a o czem chce sądy wydawać, radzę Mu szczerze, aby zechciał się zabrać do uczciwszej pracy, niżli wymachiwanie papierową pałką na publicznych gościńcach naszego dziennikarstwa, a może wtedy Łódź, — to „złe miasto” — jak powtarza za Bartkiewiczem p. Wandurski (co wolno wojewodzie Bartkiewiczowi, tego nie wolno Panu, panie Wandurski), ogrzeje go i przytuli, gdyż dużo tu ułorem leży pracy kulturalnej, czekającej tęsknie na chwyt rąk włodarzy — obywateli, a nie wschodnich krzykaczy i polamańców ideowych.

Dienstl-Dąbrowa.

Chciał mieć nowe ubranie, aby podobać się Marysi.

SPRZEDAŁ RZECZY WOJSKOWE I POSIEDZI MIESIĄC W WIEZIENIU.

(p) Pod przewodnictwem majora Dobrowolskiego rozpoznawana była w dniu wczorajszym w sądzie wojskowym sprawa szeregowca Limańskiego z 27 p. p. oskarżonego o sprzedaż rzeczy państwowych i przywłaszczenie sobie pieniędzy z tej sprzedaży.

Było to w maju, kiedy Limański zapoznał W. Czestochowie jakąś ładną pannę Marysię, z którą zawiązał bardzo czuły romanś żołnierski i pewnego wieczoru uczuciowy Broniek oświadczył się swej wybranej.

Marysia postawiła ultimatum, że pułtubi Limańskiego wówczas, gdy posiadać będzie porządne ubranie.

Nad polskie morze.

Gdzież lepiej można spędzić dwa dni świąt, sobotę i niedzielę, jak na wycieczce ligi morskiej i rzecznej do Gdańska i nad polskie morze?

Tutejsza piąta, zarazem ostatnia wycieczka, która wyrusza z Łodzi w piątek wieczór i potrwa trzy dni, cieszy się nadzwyczajną frekwencją zgłaszających, wskutek czego wskazaniem jest możliwe najszybsze zgłaszanie udziału.

Wycieczka zwiedzi Gdańsk, Hel, Sopot, Oliwę, Gdynię i inne miejscowości Pomorza. Koszty przejazdu, utrzymania i inne wynoszą dla członków zł. 60, dla nieczłonków — zł. 65.

Informacji udziela oraz zgłoszenia przyjmuje sekretariat ligi morskiej i rzecznej w lokalu przy ulicy Piotrkowskiej 92 od godz. 7 do 9 wieczór.

Potrzeba sił roboczych DO GRUDZIADZA, KALISZA I FRANCJI.

(p) Tutejszy państwowy urząd pośrednictwa pracy otrzymał zapotrzebowanie do Grudziądza na kilkunastu elektromonterów, do fabryki lalek w Kaliszu na kilku majstrów specjalistów, oraz wakują wolne miejsca na wyjazd na lokarzy, ślusarzy, monterów, przedziałników, tkaczy, na robotników na wyjazd do Francji.

Zgłoszenia przyjmuje państwowy urząd pośrednictwa pracy, Aleje Kościuszki 9.

Tego samego dnia Limański sprzedał swe ubranie wojskowe i kupił za uzyskane pieniądze porządne spodnie wojskowe i czapkę, a ponieważ na bluzę już nie starczyło, a już był czas pójść do narzeczony, przeto Limański powędrował do swej wybranej bez bluzy.

Policja przypuszczała, że ulica kroczy warjat, skomunikowała się z żandarmerją.

Oskarżony na sądzie ze skruchą przyznał się do winy i wyjaśnił, że uczynił to z powodu wielkiej miłości, jaką zapalał ku swojej Marysi.

Po wysłuchaniu oskarżenia apokuratora Tustanowskiego sąd skazał winnego na jeden miesiąc więzienia.

Podatek od spirytualji

(p) Izba skarbowa podaje do wiadomości, iż komunalny dodatek do państwowych opłat od patentów na wyrób i sprzedaż trunków, przetworów wódczanych i spirytusowych należy pobierać od cen patentów.

Ponieważ w okręgach niektórych izb skarbowych pobrano wspomniany dodatek komunalny, wobec tego wspomniane nadpłaty mają być zarachowane na poczet innych należności państwowych lub też komunalnych, stosownie do próśby odnośnych płatników.

Kurs doszkolenia oficerów płatników

(p) W dniu 15 września b. r. zostanie otwarty w Warszawie kurs doszkolenia oficerów płatników.

Kurs wspomniany trwać będzie dwa miesiące, t. j. od 15 września do 14 listopada 1925 roku.

Na kurs wyżej wymieniony z okręgu łódzkiego wyjeżdża kilku oficerów.

Kiedy oficer jest bez szabli

(p) Obecnie wyszło nowe zarządzenie, wydane przez wyższe władze wojskowe, w którym przypomina się oficerom, że odpiła się szablę tylko przy zajęciach biurowych, podczas podróży, przy grach sportowych, w lokalach publicznych i mieszkaniu prywatnem.

Śród czasopism

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

Nr. 32 „Wiadomości Literackich” przynosi artykuł polemiczny Ignacego Daszyńskiego w sprawie stosunku P. P. S. do zagadnień kultury i sztuki, artykuł H. J. Wielopolskiej w kwestji ostatnich ataków na Żeromskiego, korespondencję W. Wandurskiego z Łodzi, wiersz A. Słonimskiego, kronikę paryską, sprawozdania z książek, recenzje teatralne, korespondencję, „Książki najgorsze” i „Camera obscura”.

GIEŁDA PRACY

KRAWCOWA

poszukuje szycia w domach prywatnych lub na wyjazd. Zgłoszenia do adm. „Głosu” pod „Krawcowa” 6097-3

Ogłoszenia drobne
Po 10 groszy za wyraz.
Dla poszukujących pracy 5 groszy za wyraz. Najmniejsze ogłoszenie 50 gr

Lokale, mieszkania

przyjmę na mieszkanie do wspólnego pokoju jednego pana. Senatorska 20 II. p. m. 12. 105-3-m

stancja dla dwóch uczennic Andrzejka 54 I p. front m 4 072-5-m

Doniesienia raz.

akuszerka Pipikowa przyjmuje panię. Piotrkowska 152, m. 14. 55-10-d

student udziela matematyki, fizyki, fizjologii, języków. Kilińskiego 96-3 druga brama godzina 7 93-1-n

Zagubione dokum.

phaja Liba Lewkowitz zgubiła dowód osobisty wydany w Kielcach. 100-3-z

zagubiono świadectwo dojrzałości Tadeusza Chruścińskiego wydane z gimnazjum Zimowskiego Kilińskiego 162. 76-3-z

Kupno i sprzedaż

kupię Rundmaszynę (Rollmaszynę). Kilińskiego 201 Zakład blacharski. 95-5-k

Samochody, każdy na 20 osób siedzących, w dobrym stanie, sprzedam tano A. Koman, Rzgowska 68. 5-k

Ł. K. S. — Ł. T. S. G. 3:2 (1:1)

Pech drużyny ŁTSG, w stosunku do ŁKS, jest już przysłowiowy. Każde prawie spotkanie biało - czarnych z naszym mistrzem kończy się przegraną dla Ł. T. S. G. i to z tradycyjną różnicą jednej bramki (wyjąwszy przedostatni mecz, w którym ŁTSG. uległ wysokocyfrowo Ł. K. S.)

I tym razem tradycja zatrymfowała. Szans zrehabilitowania przedostatniej wy sokoprocentowej porażki do ŁKS. — drużyna ŁTSG. nie wykorzystwała, choć na okazję drugą długo trzeba będzie czekać, drużyna ŁKS. bowiem wystąpiła z 8 junjorami, zachowując z zeszlorocznej pierwszej drużyny tylko: Cylla, Kowalczyka i Millera. Braku Fiszera, Gabrijela, Trzmiela, Durki, Alaszewskiego drużyna naszego mistrza w spotkaniu wczorajszym nie odczuwała, zwyciężyć bowiem zespół ŁTSG., który ostatnio jest w doskonałej kondycji — nie jest drobnostką, tembardziej, że kilku junjorów ŁKS. dopiero poraż pierwszy grało pierwszoklasowy mecz.

Naprawdę pogratulować można ŁKS. wczorajszego sukcesu. Polityka hodowania własnego, przywiązane do barw klubowych narybku, wykazała, że tylko na tych podstawach gruntowa można pewny był drużyny. O ile ukazanie się junjorów ŁKS. wzbudziło poważne wątpliwości co do zwycięskiego rezultatu dla naszego mistrza — o tyle już pierwsze po- ciągnięcia biało-czerwonych zupełnie zapewniły zebraną nieliczną publiczność, że młodzi ci piłkarze, liczący po 16—18 lat, do upadłego bronili będą barw klubowych.

Brak rutyny i niewrażliwych nerwów młodzi piłkarze zastąpili ambicją i, przyznać należy, że cecha ta tym razem zdecydowała o sukcesie ŁKS.

Nadewszystko wybijała się lewa strona ataku ŁKS. Wiele mówiono i pisano o parze: Jańczyk — Cichecki. Potem jednak, co gracze ci pokazali na wczorajszym meczu (szczególnie Jańczyk) niepodobna się powstrzymać od pochwał.

Już obecnie z całą pewnością stwierdzić możemy, że w Łodzi niema lepszej lewej części napadu, a para Fiszer- Pogodziński zademonstrowała się stosunkowo wobec dwóch tych młodych graczy bardzo błado. Klasyczne trójkąty, zgranie, ambicja i doskonała technika wybijała parę Jańczyk - Cichecki na czoło wszystkich piłkarzy, biorących wczoraj udział w meczu, mimo, iż nie brakło tam żadnego z „asów” Łodzi.

Radomski na stanowisko kierownika ataku się nie nadaje, wszystkie bowiem walory tego gracza kwalifikują go raczej na łącznika i to specjalnie lewego, każdą piłkę bowiem wczorajszy środek napadu kierował na lewą nogę, dzięki czemu nione, wszystkie zamierzenia jego były spóźnione.

Miller wykazuje ostatnio dobrą formę. Świetna technika jego, ładne wysuwanie piłek i, co najdziwniejsze — dyspozycja strzałowa (zdobył on nawet trzecią bramkę) sprawiła, że Miller był tym razem bardzo produktywny, będąc podporą prawej strony.

Junjorek Brzeski — mocno stremowany — nie mógł zapanować nad nerwami i stanął najsłabszy punkt w ataku.

Zastępujący Trzmiela młodzieńcki Ligowski pracował, co tchu starczyło i naprawdę wydał on z siebie wszystko. Choć nad siły jego było utrzymanie trójki: Herbstrajch - Wujas - Fiszer — zamierzenia jej jednak często sprawnie likwidował i, uwijając się bez chwili wytechnienia — stanął on jednak najlepszy punkt w pomocy.

Kowalski miał „wdzięczną” pracę. Był w ciągłej styczności z Pogodzińskim, obydwa ci gracze pchali się i rozbijali, jak nigdy.

Jasiński — jak zwykle — doskonały

w defenzywie, nie współpracował z atakiem.

Obrona ŁKS. była doskonała. Mile rozczarował Cyll, który ostatnio wykazywał spadek formy. Kowalczyk nie ustępował swemu koledze. Szalewicz — do bry.

Piłc — flegmatycznie wygarniał aż 3 razy piłkę z siatki, nie mogąc, mimo nieprzeciętnych swych umiejętności, umożliwić przekroczenie jej linii bramkowej.

Obrona Molde - Wiedner — lepsza niż w ŁKS., podobał się szczególnie drugi. W pomocy nad wyraz błady był Wieliszek. Choć bardzo pracowity i ambitny, rzadko wysuwał dokładnie piłki, nie mogąc wskutek tego produktywnie wspierać ataku.

Świetnie natomiast zapowiada się Sylkuła, zastępujący Hincę na lewej pomocy.

Ambicja, dobra technika i umiejętna praca*destrukcyjna pozwalają twierdzić, że ŁTSG. w lewej pomocy nie posiada już słabego punktu.

Wolfangel — znakomity.

Atak kulał. Francman unieruchomiony był przez Jasińskiego. Nie kleiły się również akcje trójki: Herbstrajch - Wujas - Fiszer. Stosunkowo najlepszym był Herbstrajch.

Pogodziński — pozatem, że się świetnie zabawiał z Kowalskim — nic godnego uwagi nie zrobił.

Niepodobna nie wspomnieć słów kilku o wczorajszym sędzi — p. Fiedlerze.

Naprawdę trudno pojąć, czemu niektórzy sędziowie, wiedząc, iż nie rozpo-

ządzają odrobiną orientacji i spostrzegawczości, prowadzą mecz, narażając się stale na przykre epitety ze strony galerji, względnie skazując graczy i publiczność na ciągłe denerwowanie się.

Podobnego sędziowania już nawet w Łodzi dawno nie widziano i czas, by p. Fiedler, mimo, iż skądinąd jako sportowiec zasługuje na szacunek i uznanie — złożył swój mandat sędziowski.

Grę rozpoczęła ŁKS., podsuwając się pod bramkę przeciwnika. Już w 9 min. Radomski, będąc chwilowo na lewym skrzydle, centruje; piłkę podchwytuje Jańczyk. Piłc wybiega, piłka jednak go mija i ŁKS. uzyskuje pierwszy punkt.

Gra przy ospalym nieco tempie toczy się na środku boiska. W 35 minucie ŁTSG. wyrównuje. Fiszer otrzymuje piłkę, przejeżdża obronę i plasowanym strzałem uzyskuje pierwszy goal dla biało-czarnych. W drugiej połowie tempo się wzmacnia. Pierwszy kwadrans należy do ŁKS. i w 11 minucie Radomski uzyskuje prowadzenie. Z pięknego strzału podwyższa rezultat Miller w 14 minucie. Gra się wyrównuje. W 43 min. uzyskuje Herbstrajch z niespodziewanej bomby drugi i ostatni punkt dla swych barw.

Sądząc z wczorajszej gry, radziłibyśmy widzieć w barwach reprezentacji Łódzkiej przeciw Poznaniowi Jańczyka, Cicheckiego, Wildnera, Piłca, Herbstrajcha i Kowalczyka.

Ł. T. S. G. — Ł. K. S. 1:0.

W przededniu zwyciężyli zasłużenie junjorzy biało - czarnych.

Dent.

„Union” — Hakoah 3:2 (3:0)

Ciągłe dyskwalifikacje, jakim ulegają gracze „Hakoahu”, wprowadzają rozgardjasz w tę drużynę, co powoduje spadek formy zespołu biało-niebieskich.

Gra Lipski — brak znowu Wałacha i Służewskiego, jest Wałach — brak Lipskiego i tak ciągle.

Drużyna „Hakoahu” nie może przyjąć do swej normalnej formy i przeżywa obecnie ciężki kryzys.

Pierwsza połowa gry mija pod znakiem przewagi zielonych. „Union” wykazuje ładne zgranie pomocy z atakiem.

Atak zielonych stale wytwarza groźne sytuacje, dyspozycja strzałowa napastników pozostawia jednak wiele do życzenia.

Dopiero 15 minuta przynosi „Unionowi” zasłużony punkt. Piłkę wysła lewoskrzydłowy i Lipski źle się ustawia, zieloni uzyskują powodzenie.

Ataki „Hakoahu” stale się urywają, dzięki braku współpracy ze strony pomocy. Świetnie dysponowany Edelbaum ciągle się wyrывa, jednak zamierzenia jego

likwiduje pewna obrona „Unionu”.

Zieloni pod koniec 1-ej połowy stale są na froncie i w 40 min. uzyskują dalszy punkt.

W 42 min. „Hakoah” nie wykorzystuje rzutu karnego, strzelonego przez Lubońskiego.

43 minuta przynosi „Unionowi” trzecią i ostatnią bramkę, strzeloną przez Sallerta z podania Szerę.

Po przerwie „Hakoah” przeprowadza szereg obmyślanych dobrze akcji.

W 25 min. uzyskuje „Hakoah” pierwszy punkt z rzutu wolnego.

Już w minutę później następuje nowy atak, bramkarz zielonych interwenjując, wybiega, obrona jednak piłkę niepotrzebnie wybija. Otrzymała piłkę Młynarski z odległości 25 mtr. wbija do siatki, ustanawiając końcowy rezultat.

Na wyróżnienie zasługuje: obrona, pomoc „Unionu” i lewa pomoc „Hakoahu”.

Sędziował dobrze p. Otto.

I. B...r.

Zawody pucharowe klasy B. i C

SZTURM — G. M. S. 1:9 (1:1).

Zwycięscy W.K.S. przystąpili jako faworyci do jednej z nielicznych już walk pucharowych kl. B.

Coś się jednak „popsuło w państwie duńskim.

Karny zazwyczaj zespół „Szturmu” wystąpił do jednej z decydujących walk pucharowych w dziesiątkę, a pod koniec gry pozwoił sobie jeden z graczy teje drużyny do opuszczenia bez przyczyny boiska.

Grający zatem w 9 „Szturm” ulega wysokocyfrowo i zasłużenie dysponowanemu G. M. S.

W pierwszej połowie „Szturm” poważnie zagraża bramce przeciwnika, przeprowadzając, mimo braku filara — Humpkego — efektowne wypad.

Zawody pływackie o mistrzostwo Warszawy.

WARSZAWA, 9 sierpnia. W pierwszym dniu zawodów pływackich o mistrzostwo okręgu warszawskiego osiągnięto następujące wyniki: 400 mtr. dla pań — Trętowa („Polonia”) 8 : 39,4 (rekord polski pobity o 14 sek.), 2) Gorłofówna (A. Z. S.); 100 mtr. na wznak dla panów: 1) Trätt (K. W.) 1:42,0 (rekord warsz.). Pozostali zawodnicy zostali zdyskwalifikowani. 400 mtr. dowolny dla panów: 1) Jurkowski (K.

W.) 7:35, 2) Trätt (K. W.) 7:50, 3) Semadeni (A. Z. S.). Poza konkursem zwyciężył Kuncewicz (K. W.) 7:16 (rekord warsz.). Skoki wieżowe: 1) Hulanicki (A. Z. S.), 2) Lipiński (A. Z. S.), 3) Fogel („Makkabi”). W ogólnej klasyfikacji pucharu m. st. Warszawy prowadzi A. Z. S. (38 p.), 2) Koło W. W. (34 p.), 3) „Polonia” (13 p.), 4) „Makkabi” (8 p.), 5) Y. M. C. A. (2 p.).

Piłka nożna

VIENNA (Wiedeń) — POGON 3:0 (2:0).

ŁWÓW, 9 sierpnia. Do zawodów rewanżowych wystąpiła „Pogon” z rezerwą bez Goerlitz, którego zastąpił Czernański, oraz bez Hankego i Garbienia. W 1-ej połowie znaczna przewaga wiedeńczyków, czego dowodem dwie bramki, uzyskane przez Uridila i Gschweidla. Po przerwie natomiast, gdy Stonecki i Bacz, wskutek kontuzji zmuszeni byli opuścić boisko, „Vienna” zadowolila się wykazaniem swych umiejętności piłkarskich. W „Pogoni” słaby bramkarz Szermański, który zawiął pierwsze dwie bramki. Rogów 14 : 3 dla gości. Publiczności 2 tysiące osób.

„SLAVIA” (Koszyce) — „WISŁA” 1 : 0 (1 : 0).

KRAKÓW, 9 sierpnia. Przebieg gry mało interesujący ze względu na ospałe tempo. Inicjatywa przez cały czas gry spoczywa u węgrov, którzy pokazali ładną grę kombinacyjną. „Wisła” grała nógó słabo. Sędzia p. Neiger.

„CRACOVIA” — „HAKOAH” (Graz) 1 : 0 (1 : 0).

KRAKÓW, 9 sierpnia. Gra bardzo interesująca o żywym tempie przynosi „Cracovii” już w 10 min. jedyną bramkę dnia, strzeloną przez Ciszewskiego. Przez cały czas zawodów przewaga gospodarzy, którzy wskutek niedyspozycji strzałowej, w napadzie zadowolić się musieli nikłym zwycięstwem. Publiczności mało ze względu na słabe wyniki, jakie dotychczas „Hakoah” podczas wego tournée w Polsce uzyskał.

„TOEREKVES” W POZNANIU.

POZNAŃ, 9 sierpnia. W dniu wczorajszym grali goście węgierscy z II-gą drużyną „Warty”, był to beneficj trenera p. Błro, przeto na jego życzenie „Torekves” zmierzył się z rezerwą, zwyciężając ją w stosunku 4 : 0 (2 : 0). Drugiego dnia przeciwnikiem węgrov był pierwszy zespół „Warty”, który odniósł zwycięstwo w stosunku 2 : 1 (2 : 1). Bramki uzyskali dla „Warty” Staliński głową i decydującą Kosicki z karnego. Sędzia p. Baran.

TURNIEJ PIŁKARSKI W WARSZAWIE.

WARSZAWA, 9 sierpnia. W drugim dniu turnieju „Korona” osiągnęła w spotkaniu z „Makkabią” nierozstrzygniętą 0 : 0. „Korona” w osłabionym składzie mimo ambitnej gry nie mogła pokonać dobrze dysponowaną jedenastkę „Makkabi”. Drugie spotkanie między „Legją” a „Warszawianką” zakończyło się zwycięstwem „Legji” w stosunku 3 : 2 (3 : 1). „Warszawianka” przystępuje do gry z 6-ma rezerwowymi i bramkarzem Domańskim w napadzie. W pierwszej połowie „Legja” przeważa, uzyskując trzy gole ze strzałów Żmudy (2) i Łańki (1). Dla „Warszawianki” punkty zdobywa Luksemburg i Domański. Gra przez cały czas żywa i interesująca. Sędzia p. Jagielski.

„WIDZEW” (Łódź) — „RUCH” 2 : 1 (2:1).

WARSZAWA, 9 sierpnia. W dniu dzisiejszym R. K. S. „Ruch” gościł u siebie robotniczą drużynę łódzka „Widzew”, ulegając jej w nieznacznym stosunku 2 : 1. Wynik remisowy odpowiadałby przebiegowi gry. Drużyna łódzka odznaczyła się zgraniem. Publiczności 2,000.

RAID SAMOCHODOWY LENINGRAD — TYFLIS.

WARSZAWA, 9 sierpnia. Zarząd polskiego klubu automobilistów zwrócił się do ministerstwa spraw zagranicznych z prośbą o uzyskanie w drodze dyplomatycznej warunków i szczegółów raidu, urządzanego przez rząd republik sowieckich na przestrzeni Petersburg — Moskwa — Tyflis, w którym wzięliby udział automobilisci polscy i wytwornie samochodów.

BOLESŁAW BARIĆ

30

KRZYŻÓWER

Wydawca: Władysław Maęalski